

Zbigniew FILIPIAK*

Jan Jakub Rousseau konstytucjonalistą. Projekty dla Korsyki i Rzeczypospolitej szlacheckiej (część II)

1. Uwagi wstępne

W pierwszej części rozprawy przedstawiona została sylwetka Jana Jakuba Rousseau w kontekście jego zainteresowań konstytucjonalizmem – dziedziną będącą jednym z owoców oświeceniowego przełomu filozofii i prawa XVIII wieku. Następnie opisano projekt rozwiązań ustrojowych, jakie Genewczyk przygotował dla Korsyki – wyspy usiłującej wybić się na niezależność przy użyciu idei i haseł demokratycznych. Konstytucja dla wyspy (czy też bardziej zbiór refleksji Rousseau na ten temat) nie została ukończona, a sama Korsyka popadła w nową niewolę, sprzedana przez Genuę burbońskiej Francji (traktat z 15 maja 1768 roku). Niedługo potem kontrowersyjny filozof zajął się przypadkiem innego kraju, pogrążonego w nie mniej poważnym kryzysie.

2. Projekt dla Rzeczypospolitej

Propozycja, aby Rousseau zajął się sprawą polską, padła w czasach konfederacji barskiej (1768–1772) – budzącego do dziś spory ruchu zbrojnego szlachty sprzeciwiającego się polityce Stanisława Augusta, wpływom rosyjskim, a w szczególności tolerancyjnym posunięciom rządu wobec innowierców. W politycznych rachubach konfederacji liczyli na wsparcie Francji – jako rosnącej potędze, niechętniej Prusom i Rosji. W 1768 roku minister spraw zagranicznych na wersalskim dworze – Étienne-François Choiseul – przy-

* <https://orcid.org/0000-0002-4147-7783>, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, e-mail: filipiak@umk.pl

jął prośbę wystosowaną przez posła konfederatów, biskupa krzemienieckiego Adama Krasieńskiego, obiecując pomoc finansową oraz dyplomatyczną, celem skłonienia Turcji do wypowiedzenia wojny Rosji. Dalsze zadania pośredniczenia we wzajemnych relacjach złożono na barki trzydziestoosmioletniego kuchmistrza litewskiego, Michała Wielhorskiego, który zdążył już wcześniej dowieść zdolności dyplomatycznych w służbie Augustowi III Wettynowi oraz konfederacji radomskiej (1767). Musiały minąć jednak aż dwa lata, nim wyasygnowano odpowiednie kwoty umożliwiające misję Wielhorskiego w Paryżu. Większych efektów politycznych jego działalność nie przyniosła, do czego przyczynił się nie tylko upadek ministra Choiseula w końcu 1770 roku, ale przede wszystkim relatywna słabość samej Francji, która po trudach wojny siedmioletniej nie potrafiła na dłuższą metę odzyskać mocarstwowej pozycji międzynarodowej, targana coraz poważniej odczuwalnymi problemami wewnętrznymi¹.

To dzięki Wielhorskiemu dwaj czołowi intelektualiści epoki – bo nie tylko Jan Jakub Rousseau, ale również Gabriel Bonnot de Mably – przygotowali projekty zmian ustroju Rzeczypospolitej. Warto przy tym dodać, że i sam kuchmistrz litewski nie był pozbawiony pisarskich ambicji² – swoje koncepcje polityczne przedstawił potem w publikacji *O przywróceniu dawnego rządu według pierwotnych Rzeczypospolitej ustaw* (1775). W pierwszej kolejności Wielhorski zwrócił się do księdza Mably. Ten zaś dostarczył polskiemu posłowi w 1770 roku rękopis *O rządzie i prawach Polski*, a rok później uzupełnił dzieło kolejnym rękopisem zatytułowanym *Wyjaśnienia*. Drukiem pracę ogłoszono w Londynie w 1781 roku. Nie wdając się w szczegóły, należy tylko zaznaczyć, że Mably krytykował stan władzy i stosunków społecznych w Rzeczypospolitej, domagał się rozdziału władz, ograniczenia monarchy do reprezentowania państwa, nadania realnych kompetencji rządowi wybieranemu przez sejm spośród senatorów, ograniczenia stosowania w praktyce instytucji *liberum veto* oraz poprawy statusu prawnego stanu mieszczańskiego oraz chłopów. Stwierdzał przy tym wyraźnie, że

¹ M. Starzewski, *Patriotyczne prace posła Konfederacji Barskiej w Paryżu*, [w:] J.J. Rousseau, *Uwagi nad rządem polskim*, przełożył i opracował M. Staszewski, Kraków 1924, s. III–VI.

² Wielhorski brał udział w opracowywaniu projektów reform w Polsce jeszcze w czasach Konfederacji Radomskiej. Będąc czołowym działaczem stronnictwa saskiego, usiłował zdobyć poparcie rządu rosyjskiego i podczas nieudanego poselstwa do Moskwy (1767) przedstawiał tam swoje koncepcje – głównie zasadzające się na obaleniu reform z lat 1764–1766. Kontynuował pewną działalność projektodawczą w ramach Konfederacji Barskiej, choć i ta nie przyniosła bardziej sprecyzowanych efektów. Przed zleceniami dla Mably'ego i Rousseau pozyskano jeszcze pracę Franciszka Jana Rostworowskiego (wówczas posła Generalności w Dreźnie) *Projet sur le gouvernement de Pologne* (1770), jednak prawdopodobnie praca ta nie spełniła oczekiwań Wielhorskiego i czołowych Konfederatów, stąd decyzja o zwróceniu się do autorów zagranicznych. Jerzy Michalski zwraca też uwagę na zestaw pism przekazanych przez Wielhorskiego Mably'emu i Rousseau – spisał je sam kuchmistrz litewski. Najistotniejsze z nich to *Le Tableau du gouvernement de Pologne* – kompendium ustroju polskiego, na które Rousseau powołuje się w pierwszym zdaniu swego dzieła. J. Michalski, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977, s. 5–7, 10–15.

sprawiedliwość i duch czasów wymagał zmian poważniejszych, lecz Rzeczpospolita wydawała mu się do nich niedojrzała, stąd relatywna ostrożność jego propozycji i wskazanie, by wprowadzać je w życie stopniowo. Dzieło Mably'ego nie spotkało się z większym odzewem u Polaków zarówno w czasie konfederacji barskiej (przez co sprawdziło się określenie Wielhorskiego zawarte w przedmowie skierowanej do kierownictwa Generalności, że to pismo adresowane jest bardziej do pozbawionych uprzedzeń obywateli-filozofów), jak i po późniejszej publikacji. Sam Wielhorski był wobec niego krytyczny, dlatego zresztą Mably dyskutował z nim, a następnie uzupełniał swoje dzieło. Pewne jest jednak to, że Wielhorski dostarczył je w rękopisie drugiemu filozofowi (wraz ze swoimi traktatami i memoriałami zawierającymi materiały poznawcze o Rzeczypospolitej). Historycy doszukiwali się w tekście Jana Jakuba akcentów polemicznych wobec pism Mably'ego. Poglądy obu myślicieli nie były jednak od siebie dalekie, a ostateczne wnioski co do Polski również miały z sobą wiele wspólnego³.

Adresatem drugiej prośby Wielhorskiego okazał się autor dalece bardziej znany, który co prawda nie był jeszcze wówczas tłumaczony (pierwsze jego publikacje w języku polskim ukazały się dopiero w 1778 roku), lecz niezła znajomość francuskiego wśród elit intelektualnych zapewniła mu status modnego, czytanego i dyskutowanego. Jego postać przewijała się również w ówczesnych czasopismach („Monitor”, „Wiadomości Literackie”). Rousseau w tamtym czasie to już człowiek przesiąknięty goryczą życiowych doświadczeń, rozżalony falami krytyki jego dzieł, izolujący się od towarzystwa. Szczęściem Wielhorskiego akurat wówczas przebywał w Paryżu (ukrywając się pod fałszywymi nazwiskami). Jak udało się go przekonać do napisania projektu reform w Polsce? Nie do końca wiadomo. Sam Rousseau wspominał o natarczywym, wręcz błagalnym tonie próśb Polaka, wygłaszanych „w imię ludzkości”. W późniejszym akcie pisarskim (Rousseau twierdził, że trwało to sześć miesięcy, Władysław Konopczyński wyliczał okres od października 1770 roku do kwietnia 1771 roku) autor korzystał z bazy informacji i sugestii przedstawianych mu przez Wielhorskiego. Jerzy Michalski przypuszcza, że istotnym łącznikiem intelektualnym pomiędzy polskim posłem a Janem Jakubem był dzielony afekt do literatury starożytnej⁴.

Nie bez znaczenia musiała być jednak sympatia Genewczyka do Rzeczypospolitej, rzadka wśród luminarzy zachodniego Oświecenia. W pismach swych niezmiennie idealistyczny piętnował chciwość, tyranie i przebiegłość polityków epoki, zaś w Sarmatach doceniał zdolność do poświęceń, bohaterstwa, umiłowanie wolności, odrębny, szlachetny rys. *Uwagi o rządzie polskim i projektowaną jego reformą (Considérations sur le gouvernement*

³ M. Starzewski, *op. cit.*, s. VII–XII, J. Michalski, *op. cit.*, s. 7.

⁴ M. Starzewski, *op. cit.*, s. XIII–XIV, J. Michalski, *op. cit.*, s. 7–9, 27.

de Pologne et la réforme projetée) wydano już po jego śmierci w edycji zbiorowej (Genewa, 1782). Pierwsze wydanie polskie ujrzało światło dzienne w 1789 r. (Warszawa), drugie opublikowano dekadę później.

Podobnie jak w przypadku dokumentu przygotowanego dla Korsyki, *Uwagom o rządzie polskim* brakuje formy przypominającej akt prawny. Znowu jest to bardziej zbiór sugestii, wskazań odnoszących się do poszczególnych segmentów prawa publicznego. Autor w szczególności zajął się godnością monarchy (osobno potraktował przy tym sposób wybierania króla), administracją, wojskowością, ustrojem ekonomicznym, a także prawami stanów społecznych i bliskimi mu zagadnieniami wychowania. W dziele zawarł również wywody na temat „szczególnych przyczyn anarchii” w Rzeczypospolitej, ukazał „duch dawnych urzędów”, a także wyeksponował „wadę zasadniczą” porządku konstytucyjnego. Pisał charakterystycznym dla siebie językiem pełnym emocji, który jednak usiłował miejscami poskramiać, nawołując do ostrożności z uwagi na trudną sytuację polityczną kraju.

Podobnie jak lud korsykański, Polacy uruchamiają w Rousseau sentyment i emocje: „Kochacie wolność, jesteście jej godni; broniliście jej przeciw najeźdźcy potężnemu i chytremu, który udając, że wiąże was więzami przyjaźni, zakuł w łańcuchy niewoli. Teraz znużeni zamieszkami w ojczyźnie, tęsknicie za spokojem”. Rzeczpospolita nie leży co prawda na wyspie, lecz również zachowała swój osobny rys, który bardzo odpowiada filozofowi. Mieszkańców zachodniej Europy widzi on bowiem jako monolityczny, mdły, kosmopolityczny konglomerat: „Cokolwiek by mówiono, nie masz już dzisiaj Francuzów, Niemców, Hiszpanów, nawet Anglików; są tylko Europejczycy”. Upodabniające się narody mają na uwadze głównie zbytek: „Mniejsza o to, jakiego pana słuchają, jakiego prawa przestrzegają, byleby tylko znaleźli pieniądze, które można kraść, i kobiety, które można uwodzić, wszędzie są w ojczyźnie”. Na przeciwnym biegunie Rousseau widzi polski patriotyzm, co najlepiej udowodniła konfederacja barska, gdyż „uratowała konającą ojczyznę”. Odrębności narodu trzeba pielęgnować, w czym pomogą dawne, sprawdzone obyczaje. Jednym z tego przejawów ma być ubiór elit politycznych z królem na czele – zawsze narodowy, pod żadnym pozorem francuski⁵.

Rousseau ma szczególny stosunek do sarmackiej wizji republiki. Dostrzega jej wady i wynaturzenia⁶, lecz docenia szereg tradycji i zasad. To

⁵ J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim i jego projektowanej naprawie*, przeł. M. Staszewski, [w:] J.J. Rousseau, *Umowa społeczna. Uwagi o rządzie polskim. List o widowiskach*, Warszawa 1966, s. 186, 194–197.

⁶ „Czytając historię rządu Polski, trudno zrozumieć, jak państwo tak dziwacznie urządzone mogło się tak długo utrzymać. Wielkie ciało złożone z wielkiej liczby członków martwych i z nieznacznej liczby członków w niezgodzie z sobą pozostających, których ruchy prawie niezależne od siebie nawzajem, nie mają żadnego wspólnego celu, wzajemnie się niszczą, ciało, które pozostaje w ciągłym ruchu, lecz nic nie robi, nie stawia żadnego oporu wobec zakusów z zewnątrz, rozpada się pięć lub sześć razy w ciągu każdego wieku, popada w bezwład przy każdym wysiłku, przy

powoduje, że w jego koncepcji zreformowanego ustroju mieszczą się nadal konfederacja i *liberum veto* – choć w ograniczonej postaci. Obie instytucje zaliczył do „szczególnych przyczyn anarchii”⁷. O *liberum veto* pisze: „samo w sobie nie jest uprawnieniem wadliwym, jeśli jednak przekracza swe granice, staje się najniebezpieczniejszym z nadużyć; było rękojmnią wolności publicznej, jest już tylko narzędziem przemocy”. Polacy winni zdać sobie sprawę z tego, że indywidualne interesy nie mogą być stawiane wyżej niż potrzeby „powszechne”. W ujęciu Rousseau *liberum veto* ma mieć zastosowanie jedynie wobec zmian praw kardynalnych. Natomiast konfederację uznawał Genewczyk za „puklerz, azyl, sanktuarium”, środek radykalnego „wzmocnienia i przywrócenia ustroju”⁸. Porównując konfederację do rzymskiej dyktatury, Rousseau wierzy, że polska instytucja nie doprowadzi nigdy do tak negatywnych skutków dla republiki. Należy tylko wyraźnie uregulować prawnie jej „formę i czynności” oraz samą możliwość zwoływania – tu Jan Jakub podaje przykład wkroczenia obcych wojsk pod jakimkolwiek pozorem (nawet za zgodą rządu) oraz uniemożliwienie zebrania się i normalnego funkcjonowania sejmku, sytuacje wskazujące na zamach stanu⁹.

Co zaskakuje w propozycjach Rousseau dla Polski, to wyraźne złagodzenie charakterystycznych dla niego postulatów społecznych¹⁰. Likwidacja poddaństwa chłopów nad Wisłą to jedynie mglista wizja przyszłości¹¹. Poprzedzić ją musi oświecenie mas ludowych. Z jednej strony nawołuje nawiązać: „Szlachcicu polski, bądź czymś więcej – bądź człowiekiem; dopiero

każdej próbie zaspokojenia swoich potrzeb, a mimo to żyje i utrzymuje się w sile – oto, sądzę, jedno z najdziwniejszych widowisk, jakie mogą wprawiać w zdumienie myślącą istotę.” *Ibidem*, s. 185–186.

⁷ Obok „nadużywania przez jednostki pozostawionego im prawa utrzymywania wojowników na własnych usługach”. W odróżnieniu od poprzednich, zjawisko utrzymywania armii prywatnych w zreformowanej Rzeczypospolitej powinno zostać według Rousseau wyługowane.

⁸ Rousseau wspomina, że inni „mężowie uczeni” nakłaniają Polaków do zniesienia konfederacji, widząc tam „tylko zło”. On zaś potrafi dostrzec „zło, któremu zapobiegają”. M. Starzewski podkreśla, że to czytelna aluzja do wcześniejszej pracy Mably’ego i jego całkowitego potępienia tejże instytucji.

⁹ J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 245–247.

¹⁰ Dobrym tego przykładem są również wywody na temat zbytku. Jak się można było spodziewać, różnice majątkowe pomiędzy magnaterią a drobniejszą szlachtą uznaje Rousseau za „wielką przeszkodę dla reform nieodzownych”. Nie daje jednak konkretnej recepty, jak zwalczać te dysproporcje. W kwestii samego zbytku nie wierzy już w sens ustanawiania jego prawnych zakazów, zanim „wyrwie się go z serc”, „wpoi zamilowania zdrowsze i szlachetniejsze”. Zdaje się, jakby lata, które minęły od czasu pisania projektu dla Korsyki, stepiły jego naiwność i skłonność do utopii: „Prawa przeciw zbytkowi raczej podniecają pożądanie przez przymus, niż je gaszą przez karę. Prostota obyczajów i stroju jest owocem nie tyle prawa, ile wychowania”. I do takiego wychowania w kierunku obrzydzenia Polakom najbardziej rażących przykładów zbytku nawołuje Jan Jakub: „jeżeli już nie będzie można nakłonić kobiet, by się ich [przedmiotów zbytku, „świecideł”] wyrzekły, niech się przynajmniej nauczą potępiać je i gardzić nimi u mężczyzn”. *Ibidem*, s. 199–201.

¹¹ Przyszłe zniesienie poddaństwa chłopów polskich Rousseau nazywa w dalszej części pracy „szczęśliwą chwilą wyzwolenia”. *Ibidem*, s. 267.

wówczas będziecie szczęśliwi i wolni; ale nie pochlebiajcie sobie, że nimi jesteście, dopóki braci swych będziecie trzymali w okowach”, a z drugiej wyraża poważny niepokój, iż projekt wyzwolenia ludu spotka się z gwałtownym sprzeciwem panów i jednocześnie obawia się „wad i podłości poddanych”. „Wolność jest pożywna, ale trudno strawna, trzeba bardzo zdrowych żołądków, by ją znieść”¹² – zauważa tonem, który mógłby zadziwić czytelników jego poprzednich dzieł. Jerzy Michalski dowodzi, że musiały o tym zdecydować pisma Wielhorskiego, a także jego zapewnienia, że wyzwolenie chłopów jest rozważane przez Konfederatów¹³. Genewczyk proponuje zarys systemu stopniowej poprawy statusu prawnego obu stanów dyskryminowanych – chłopów i mieszczan – po pierwszej istotnej reformie, jaką miało być objęcie ich wyłączną jurysdykcją sądów publicznych¹⁴.

Jest przeciwny jednej z tradycyjnych zasad, podług której władza prawodawcza w Polsce leży w rękach „trzech stanów” – króla, senatu i stanu rycerskiego zgromadzonego w sejmie. Uznaje ją za absurdalną: „Powiedziałbym raczej, że naród polski składa się z trzech stanów: szlachty będącej wszystkim, mieszczan będących niczym i włościan, którzy są mniej niż niczym”¹⁵. Za jedyne suwerena uważał szlachtę – „stan rycerski”, zasiadający zarówno w sejmie, jak i senacie (którego znaczące reformy planował); elekcyjny król zaś według niego samodzielną władzą nie dysponował, a pozostałości jej miał wedle koncepcji Genewczyka wkrótce utracić¹⁶.

Sercem uzdrowionego organizmu Rzeczypospolitej miał być sejm (w rozumieniu izby poselskiej), górujący nad egzekutywą, obradujący stale¹⁷, re-

¹² *Ibidem*, s. 211.

¹³ J. Michalski, *op. cit.*, s. 40–41.

¹⁴ Również i w tej mierze sugerował się pomysłami Wielhorskiego. Wyzwolenie włościan i nadawanie im potem ziemi to nagroda za dobre prowadzenie się, właściwą uprawę roli, obyczajność, troskę o rodzinę i wypełnianie obowiązków publicznych. Najlepsi z nich otrzymają potem prawa wybierania swych posłów na sejmiki. Jan Jakub podkreślał, że w reformę należy zaangażować szersze rzesze szlachty, aby ta nie czuła się przymuszana, ale wręcz zaszczycona tą szczytną działalnością. Sposobem na to miały być „komitety cenzorialne” przekazujące spisy wyróżniających się chłopów sejmikom, gdzie przeprowadzano by głosowania nad uwolnieniami i nadaniami, a jednocześnie uchwalano korzystne odszkodowania dla panów. Wolni chłopci i obywatele mogliby bez przeszkód podlegać szkoleniu wojskowemu, zasilając oddziały obywatelskiej milicji, która zastąpić miała armię regularną Rzeczypospolitej. Podobna reforma czekała miasta – części z nich należało nadać zbiorowe szlachectwo, umożliwiające wysyłanie posłów na sejm, a wyróżniających się mieszczan mogła czekać nobilitacja, a co najmniej nadanie „znacznych stanowisk, które zajmowałyby tylko oni, z wyłączeniem szlachty”. J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 280–283.

¹⁵ *Ibidem*, s. 209.

¹⁶ To przypadek, kiedy Rousseau sprzeciwia się polskiej tradycji prawnej, o której poinformował go Wielhorski w dostarczonych materiałach, z traktatem *Le Tableau du gouvernement de Pologne* na czele. Spowodowało to zresztą zmianę w samym Wielhorskim, który później będzie pisał o błędnej koncepcji trzech stanów sejmujących, choć bez powołania się na wpływ Jana Jakuba. J. Michalski, *op. cit.*, s. 38–39.

¹⁷ Rousseau przyznawał, że konieczność wzmocnienia władzy ustawodawczej ma na gruncie polskim szczególny wymiar. W odróżnieniu od innych państw, utraciła ona moc, mimo tego, że nie

alnie powiązany z suwerenem dzięki wzmocnionym instrukcjom poselskim oraz kontrolnym uprawnieniom sejmików (które mogłyby jednocześnie debatować i wyrażać zdanie wobec niektórych ważniejszych projektów rządu). Z uwagi zaś na rozległość terytorialną państwa nie nawołuje do zlikwidowania instytucji króla, choć planuje osłabienie jego politycznej pozycji.

Trudno w tym miejscu nie zauważyć, że na polski użytek, podobnie jak na korsykański, Rousseau wydaje się zyskiwać wiarę w system przedstawicielski, od którego tak stronił na kartach *Umowy społecznej*. Co prawda pozostaje przekonany o trudnościach w funkcjonowaniu ustroju republikańskiego na dużych terytoriach: „Wielkość narodów, rozległość państw to pierwsze i główne źródło nieszczęść rodzaju ludzkiego. [...] Prawie wszystkie małe państwa, zarówno republiki, jak i monarchie, kwitną tylko dzięki temu, że są małe, że wszyscy obywatele znają się i pilnują nawzajem, że przywódcy sami mogą widzieć zło, które się dzieje, dobro, które czynić powinni, i że rozkazy ich są wykonywane na ich oczach”.

Dalej dziwi się, że przez tak długi okres istnienia Rzeczypospolitej państwo tak obszerne terytorialnie nie doznawało gwałtownych i licznych zmian ustrojowych, a nade wszystko, że nie przemieniło się w despotycję, „nie upodliło dusz Polaków i nie zepsuło masy narodu”. Panuje jednak nieład. Tę cechę Rzeczypospolitej nazywa „wadą zasadniczą”. „Jest to jedyny przykład w historii, że po wiekach takie państwo znajduje się w stanie anarchii” – dodaje z przejęciem. Dalej nawołuje wręcz do „zacieśnienia granic”¹⁸, trzeźwo zauważając: „Może sąsiedzi wasi noszą się z zamiarem oddania wam tej przysługi. Bez wątpienia byłoby to wielkim złem dla oddzielnych części, ale wielkim dobrem dla całego narodu”. Wreszcie proponuje: „Niech rozdział między obu Polskami będzie równie wyraźny, jak rozdział z Litwą; miejcie trzy państwa złączone w jedno”. Chodzi mu więc zatem o wyniesienie dwóch prowincji tworzących Koronę (małopolskiej i wielkopolskiej) do rangi państw związkowych na wzór Litwy. Ideałem zaś byłoby powstanie „tylu państw, ile macie województw” (czyli wówczas trzydziestu trzech), złączonych w federację¹⁹, z rozszerzonymi kompetencjami sejmików, jed-

ujarzmila jej władza wykonawcza. Egzekutywa ulegała przez wieki osłabieniu, przede wszystkim przez system elekcji i *pacta conventa*. Parlament zaś zbierał się często, co zawsze jest sposobem na jego umocnienie (tu podawał przeciwny przykład angielski z XVII w.). Zachowanie politycznego znaczenia przez sejm uznał jednak za jeno teoretyczne, zauważając, że w praktyce pozostaje bezczynny, „nikt nad nim nie panuje, ale nikt go nie słucha”. J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 213.

¹⁸ Pogląd o potrzebie ograniczenia rozmiarów czy podziałów wewnętrznych republik był ówczesnie dość rozpowszechniony, co przypisuje się Monteskiuszowi i jego *Duchowi praw*, gdzie przedstawił wizję republiki federacyjnej. Niedługo potem koncepcje te miały znaleźć pomyślną realizację w Ameryce Północnej. R. Lis, *W poszukiwaniu prawdziwej Rzeczypospolitej. Główne nurty myśli politycznej Sejmu Czteroletniego*, Kraków 2015, s. 75–76.

¹⁹ „Jednym słowem, starajcie się rozszerzyć i udoskonalić system rządów federacyjnych, jedyny, który łączy korzyści wielkich i małych państw, a wskutek tego jedyny, który wam odpo-

nak w taki sposób, by nie zerwać „łączącej je więzi wspólnego ustawodawstwa i podległości wobec Rzeczypospolitej”²⁰.

„Pierwszą i główną przyczynę panującej w Polsce anarchii” widział w rozbiciu i zanarchizowaniu władzy wykonawczej, będącej w rękach różnych upoważnionych podmiotów, nieusuwanych i niekontrolowanych ministrów, a także lokalnych kacyków, magnatów. Nade wszystko polecał skumulować i przekazać władzę wykonawczą senatowi oraz dożywotnim ministrom mianowanym przez króla przy udziale sejmu. Senat miał w połowie składać się z członków czasowych (wybieranych przez sejm ze swego grona na dwuletnie kadencje) i dożywotnich (biskupów mianowanych przez króla oraz kasztelanów i wojewodów wybieranych przez sejmiki). Jako że wcześniej w *Umowie społecznej* udowodnił, iż każdy umocniony organ władzy wykonawczej będzie prędzej czy później starał się poskramiać i ograniczać znaczenie organów władzy prawodawczej, rozważał podzielić senat „na kilka rad lub departamentów”, na czele których staliby na określony czas kolejni ministrowie, ustępując miejsca następnym. „W ten sposób podzielona i przechodząca z rąk do rąk władza wykonawcza będzie bardziej podporządkowana władzy ustawodawczej, a różne części administracji będą staranniej zorganizowane i lepiej prowadzone z osobna”. Pomysł ten, jak sam przyznawał, zaczerpnięty z twórczości księdza de Saint-Pierre’a, pisarza politycznego z przełomu XVII i XVIII wieku, groził jednak ponownym rozbiciem ośrodków władzy wykonawczej, utratą porozumienia i konfliktami. Genewczyk konkludował zatem: „Aby administracja była silna, dobra i spełniała należycie swe zadania, cała władza wykonawcza winna spoczywać w jednych rękach; nie wystarcza jednak, żeby te ręce się zmieniały, muszą też działać, w miarę możliwości, tylko pod kontrolą ustawodawcy i ustawodawca musi nimi kierować. Oto cała tajemnica, jak zapobiec uzurpacji”²¹.

Widać tu dobrze, że nawet zauważając braki i wady funkcjonowania egzekutywy, decydujące znaczenie przywiązywał Rousseau do zapewnienia prymatu legislatywy. Dobre funkcjonowanie państwa zapewnić miały częste zwoływania sejmów, obarczanie posłów instrukcjami na sejmikach. Były to również według niego najlepsze sposoby na zapobieganie korupcji politycznej. Nie znajdziemy jednak w *Uwagach* pogłębionego systemu odpowiedzialności senatu przed sejmem.

Gdy zaś chodziło o króla, Rousseau zdecydowanie odradzał dziedziczność tronu, twierdząc, że niechybnie doprowadzi do nadużyć i uzurpacji, jako że „dziedziczność tronu i wolność narodu nigdy z sobą pogodzić się nie

wiadać może. Jeśli zlekceważycie tę radę, wątpię, byście mogli kiedykolwiek zrobić coś dobrego”. J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 208.

²⁰ *Ibidem*, s. 207–208.

²¹ *Ibidem*, s. 215–217.

dadzą”²². Tron musi zatem pozostać elekcyjny²³, ale na nowych zasadach, które uniemożliwiałyby knowania obcych mocarstw – sejm wybierałby monarchę z trzech wylosowanych kandydatów – wysokich, doświadczonych urzędników (senatorów wojewodów). Nie byłoby więc mowy o królu cudzoziemskim²⁴. Władca ma być przy tym znacząco ograniczony prawnie (*pacta conventa* Rousseau nazywa „tarczą obronną”): „Polska jest wolna, bo każde panowanie poprzedza przerwa, podczas której naród odzyskuje wszystkie swoje prawa, nabierając nowych sił”. Status króla miał zostać tak ukształtowany, żeby utrzymać i podkreślić jego majestat, a przy tym zminimalizować możliwość kumulowania władzy i korumpowania systemu. Planował zmniejszenie wpływu monarchy na skład senatu (choć zasadniczo równoważenie pozycji senatu, rozstrzyganie w przypadku równego podziału głosów to ważne zadania dla króla). Powoływanie ministrów, jak już było tu wspomniane, powinno odbywać się z udziałem sejmu. Generalnie rozdawnictwo stanowisk przez króla należało w miarę możliwości ograniczyć do tytułów honorowych, bez większego znaczenia politycznego: „niech ma możliwość wynagradzania zasług i schlebienia próżności, ale niech nie może udzielać władzy”. „Obroty pieniężne króla” radził zacieśnić, a urzędników Korony opłacać ze skarbu Rzeczypospolitej. Co jeszcze zaliczać miało do kompetencji monarszych? „Przewodniczenie na sejmie, w senacie i we wszystkich ciałach, surowy nadzór nad postępowaniem wszystkich urzędników, wielka troska o utrzymanie sprawiedliwości i nieskazitelności wszystkich trybunałów, o zachowanie porządku i spokoju w państwie, o zapewnienie mu dobrego stanowiska, o opartą na silnych podstawach po-

²² Rozwagał nawet wprowadzenie do ustawy zasadniczej zapisu, „że nigdy korona nie przejdzie z ojca na syna i że każdy syn króla polskiego będzie na zawsze wyłączony od tronu”. Uznał jednak, że redagowane przez niego zasady ustroju Rzeczypospolitej skutecznie ograniczą szanse na nadużycia władzy przez monarchę. Liczył przy tym, że brak dziedziczności tronu wzbudzić będzie w królach chęć działania „ku chwale i powodzeniu państwa, jedynej otwartej drodze dla ich ambicji”, zamiast skupiania uwagi na kumulowaniu władzy celem przekazania spadkobiercy. *Ibidem*, s. 237.

²³ Zupełnie innego zdania był Mably, który co prawda proponował pozbawić króla wszystkich prerogatyw (jak nominacja senatorów i ministrów oraz rozdawnictwo królewskiczyzn), lecz jednocześnie chciał zapewnić system dziedziczności tronu. Wychodził bowiem z założenia, że wolne elekcje wprowadzają zamęt i generalnie są dla systemu politycznego szkodliwe, zaś sukcesja oznacza stabilność, przewidywalność, umocnienie praworządności oraz jest elementem integrującym społeczeństwo. „Dar” dziedziczności tronu miał przy tym zaspokoić monarsze apetyty za cenę pogodzenia się z utratą ważkich kompetencji. Sposobem na dodatkowe ograniczenie samowoli władców miała stać się instytucja listy cywilnej. Pomysły te współgrały z programem konfederatów barskich, chcących powierzenia dziedzicznej korony elektorowi saskiemu. Nawet Wielhorski, umiarkowany zwolennik wolnych elekcji, pod wpływem Mably’ego i poglądów w swym środowisku nie odrzucał dziedziczności tronu i sugerował to w swych pismach przekazanych Rousseau (*Observations* sporządzone po dyskusjach z Mablym oraz *Tableau*). W tym przypadku napotkał na zdecydowany opór Jana Jakuba. Z. Zielińska, „O sukcesji tronu w Polsce” 1787–1790, Warszawa 1991, s. 15–16.

²⁴ J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 286, 289.

zycję na zewnątrz, dowództwo nad armią w czasie wojny, użyteczne przedsięwzięcia w czasie pokoju”.

Rousseau nie chciał dla Polaków króla „malowanego”, liczył, że w obliczu przejścia znacznej części zadań administracyjnych przez ministrów będzie on dbał o osobiste wykonywanie pozostawionych mu zadań. W żadnym razie nie powinien jednak zagrażać pozycji legislatywy; pozbawiony uprawnień władczych w tej mierze, musiał zadowolić się jedynie prawem zwoływania nadzwyczajnych posiedzeń sejmu²⁵.

Niezmiernie istotnym elementem obu „projektów konstytucji” ułożonych przez Jana Jakuba Rousseau miał być system wychowania i edukacji. Bez pozytywnych przemian w umysłach ludu trudno byłoby mówić o wprowadzeniu w życie tak szczytnych i postępowych ideałów. Zabrakło tego w niedokończonym dokumencie korsykańskim, mamy wszelako rozdział o wychowaniu w *Uwagach o rządzie polskim*. Trzeba tylko pamiętać, że radykalnemu eksperymentowi społecznemu na Korsyce niechybnie musiałaby towarzyszyć odważniejsza wizja niesienia oświaty tamtejszym obywatelom.

„Otwierając oczy, powinno dziecko ujrzyć ojczyznę i aż do śmierci tylko ojczyznę widzieć. Każdy prawdziwy republikanin wessał z mlekiem matki miłość ojczyzny, tzn. praw i wolności. Ta miłość tworzy jego istotę; widzi on tylko ojczyznę, żyje tylko dla ojczyzny – gdy jest sam, staje się zerem; gdy nie ma ojczyzny, przestaje istnieć; a jeśli żyw to gorzej, niż gdyby życie stracił” – tak podniosły wywód mógłby wszelako znaleźć się w projekcie korsykańskim. Z pewnością Jan Jakub pisałby o potrzebie krzewienia patriotyzmu i pielęgnowania wyspiarskich odmienności, tak jak pisał dla Rzeczypospolitej: „Polak mając lat dwadzieścia powinien być tylko Polakiem, a nie nikim innym. Pragnę, by ucząc się czytać, czytał o swym kraju; by w dziesiątym roku życia znał całą jego wytwórczość, w dwunastym wszystkie prowincje, drogi, miasta, w piętnastym całą historię, w szesnastym wszystkie prawa...” Niechęć wobec kosmopolitycznych tendencji powodowała w autorze *Umowy społecznej* sprzeciw wobec cudzoziemskich nauczycieli: „Młodych Polaków powinni uczyć tylko Polacy, o ile możliwości żonaci, odznaczający się dobrymi obyczajami, uczciwością, rozsądkiem, wiedzą, przeznaczeni w przyszłości na urzędy – nie ważniejsze i zaszczytniejsze, bo to nie jest możliwe, ale mniej uciążliwe i świetniejsze, skoro przez pewną liczbę lat będą dobrze sprawowali urząd nauczycielski. Przede wszystkim wystrzegajcie się, aby ze stanu pedagoga nie zrobić zawodu”²⁶.

Nauczanie ma być misją, stopniem w karierze publicznej, sposobem na zdobywanie zasług wobec ogółu. Takie przemyślenia dowodziły pewnych

²⁵ *Ibidem*, s. 221, 232–238.

²⁶ *Ibidem*, s. 201–202.

różnic w stosunku do wcześniejszych koncepcji Rousseau dotyczących wychowania²⁷.

Dziwi fakt, że w rozdziale poświęconym wychowaniu nie znajdziemy ani słowa o nauczaniu przedstawicieli niższych stanów. Egalitaryzm zaznacza się tu jedynie przez zrównanie wszystkich uczniów szlacheckich. Ideałem byłaby edukacja bezpłatna, a w przypadku jej niemożności – choćby system stypendiów dla niezamożnych – tu Rousseau wskazuje na pozytywne wzorce realizowane w ówczesnej Francji. Wspomina również o potrzebie zajęć z wychowania fizycznego – chodzi nie tylko o kreowanie „krzepkich i zdrowych” patriotów, aktywność ruchowa ma dla niego również wymiar moralny. Za swym słynnym *Emilem* Rousseau powtarza, że „dobre wychowanie musi być negatywne. Zapobiegacie powstawaniu wad, a zrobicie miejsce na cnoty”²⁸.

Oświecenie obywateli szlacheckich byłoby dla nich zresztą warunkiem do pełnego uczestniczenia w życiu politycznym – wstęp na sejmiki winien wiązać się ze zdaniem egzaminu z wiedzy o trzech kodeksach, jakie proponował spisać Polakom Rousseau – politycznego, cywilnego oraz karnego. Stąd uczyć ich miano nie tylko na uniwersytetach, ale we wszystkich szkołach. Owocem gruntownej reformy prawa pozytywnego stałby się system jednolity i wyłączny – to sposób na poprawę jakości orzecznictwa, wyeliminowania nadużyć. „Co się tyczy prawa rzymskiego i prawa zwyczajowego, wszystko to, o ile istnieje, należy usunąć ze szkół i trybunałów. Prócz prawa państwowego nie należy znać żadnych innych praw”²⁹ – podkreśla Rousseau.

Pomysły Jana Jakuba Rousseau na reformę ustroju Rzeczypospolitej nie miały szans na wdrożenie – konfederacja barska szybko upadła, Polsce

²⁷ W słynnym *Emilu* na jednego ucznia przypada jeden zawodowy nauczyciel, wychowanie jest zaś naturalne, realizowane przez pryzmat jednostki, dalekie od wdrażania interesów państwa, patriotycznych obowiązków. W *Uwagach o rządzie polskim* edukacja to przysposobienie do bycia Polakiem, dokonywane przez zasłużonych obywateli, nieprofesjonalnych wychowawców. To proces przystosowania i integracji, w którym wielu współczesnych czytelników dostrzega akcenty totalitarne. R. Spaemann, *Rousseau – człowiek czy obywatel. Dylemat nowożytności*, Warszawa 2011, s. 22–24. Jednak to już w *Emilu* Rousseau pisał o wolności cywilnej, która zastępując w warunkach państwa dawną wolność fizyczną, realizuje się za pośrednictwem instytucji publicznych. Człowiek nie istnieje już tylko dla siebie, jest częścią wspólnoty, a miłość ojczyzny równowazy się z miłością własną. M. Baranowska, *Marzenie o szczęściu, czyli idea prawa natury w filozofii Jana Jakuba Rousseau*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2013, t. 2, s. 67. Z kolei na dość częsty zarzut o totalitarne inklinacje Jana Jakuba odpowiada Jerzy Szacki, pisząc, że w czasach Rousseau przeciwstawianie jednostki i państwa w dzisiejszym rozumieniu nie istniało. Widział on społeczeństwo jako wielki mechanizm zapewniający jednocześnie szczęście jednostkom, jak i ogółowi, gdzie nie ma miejsca ani na niewolę, ani na samowolę. Według Szackiego to my popełniamy błąd, przypinając szczytne marzenia Rousseau do dzisiejszych wizji państwa biurokratycznego, czy też historycznych doświadczeń z totalitaryzmami. J. Szacki, *Rousseau: utrata i odzyskanie wolności*, [w:] *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, Warszawa 1966, s. 244.

²⁸ J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 203–204.

²⁹ *Ibidem*, s. 249.

zostało jeszcze tylko kilkanaście lat istnienia, w czasie których nadeszły kolejne upokorzenia ze strony imperialnych sąsiadów i skorumpowanych elit, lecz także ostatni wzlot nadziei na ratunek w latach obrad Sejmu Wielkiego, których plonem okazała się Konstytucja 3 maja. Szukanie wpływów wcześniej opublikowanego dzieła Rousseau w naszej ustawie zasadniczej stanowi osobny problem badawczy, który bywał już podejmowany – z pewnością Janowi Jakubowi nie spodobałaby się dziedziczna i zdecydowanie wzmocniona władza króla czy zmniejszenie znaczenia instrukcji poselskich. Można dyskutować, czy odebranie gołocie praw politycznych zgadzałoby się z poglądami Rousseau³⁰. Senat w konstytucji pozostał izbą legislacyjną, lecz można doszukiwać się wpływów Rousseau w organizacji Straży Praw – centralnego organu zarządzającego pod wodzą króla. Bardzo ostrożne zaopiniowanie podnoszenia statusu upośledzonych prawnie stanów społecznych również zgadzały się ze wskazówkami Jana Jakuba.

3. Podsumowanie

Obie prace Rousseau przynależą do okresu jego twórczości, w którym nie poprzestaje już tylko na ocenie zjawisk społecznych, lecz nadaje swemu pisarstwu charakter normatywny. Wcześniej skupiał się na przeciwstawianiu sobie natury i kultury, pesymistycznie opisując rozwój człowieka w przeszłości, teraźniejszości i nie mając większych nadziei na przyszłość. Zmiana nastąpiła w *Emilu* i *Umowie społecznej* – od tego momentu Jan Jakub zaczyna poszukiwać sposobów na poprawę ludzkości. Pisma adresowane do Korsykan i Polaków są niejako szczytem normatywnego rozdziału w dorobku Genewczyka, stąd też i nieco przewrotny tytuł niniejszej rozprawy. Nie są to, jak już doskonale wiemy, projekty konstytucyjne *sensu stricto*, jednak pomyślane były jako podstawa do przyszłej rzeczywistej pracy legislacyjnej. Imponują szerokością spojrzenia i chęcią zgłębienia nieznanego mu przecież bliżej kultur i społeczeństw, choć niewolne są też od uproszczeń oraz charakterystycznego dla autora nadmiernego idealizmu czy wręcz naiwności. Przenika je niezmienny dla Rousseau pogląd, że wa-

³⁰ W *Uwagach* przyznawał, że z powodu skromnej wiedzy o polskich uwarunkowaniach nie jest w stanie ostatecznie rozstrzygnąć, czy cenzus ziemi to odpowiedni warunek posiadania praw politycznych: „Bezsprzecznie należałoby sobie życzyć, aby obywatel mający głos w jakimś województwie posiadał w nim trochę ziemi, nie bardzo jednak by mi się podobało, żeby ilość jej miało ustalić: czyż uważając posiadłość za coś znacznego, miałyby się już za nic uważać ludzi? Jak to? Czyż szlachciec dlatego, że ma mało ziemi lub nie ma jej wcale, przestaje być człowiekiem wolnym i szlachcicem? I czyż ubóstwo stanowi tak wielką zbrodnię, aby miało pozbawiać praw obywatelskich?” Nade wszystko pragnął zmniejszenia dysproporcji majątkowych pomiędzy szlachcą i magnaterią, czemu służyć miało nowe, bliżej nieokreślone ustawodawstwo. *Ibidem*, s. 250. Poglądy Wielhorskiego na ten temat były bardziej radykalne – postulował m.in. odebranie praw politycznych gołocie na sejmikach. J. Michalski, *op. cit.*, s. 47.

runkiem szczęścia jest cnota, a wśród zasad, którymi winny kierować się zarówno jednostki, jak i narody, dominować powinny: wolność, równość, odwaga, patriotyzm, a także przywiązanie do tradycji, prostota obyczajów, uczciwość, szlachetność, dobro³¹.

Część autorów specjalizujących się w twórczości Genewczyka sytuowało te prace niejako na marginesie, widząc sprzeczności względem pomnikowych dzieł z *Umową społeczną* na czele (choćby w zakresie oceny i zastosowania demokracji przedstawicielskiej)³². Inni, sięgając głębiej, dowodzili, że „pisma konstytucyjne” w istocie kontynuują wcześniej powzięte kierunki jego idei. Rousseau z pewnością w pierwszej kolejności pragnął, by jego praca stała się użyteczna, dlatego starał się przefiltrować swoje poglądy przez sito praktycznych uwarunkowań i ówczesnych potrzeb, jakie odnalażł w obu przypadkach.

W *Uwagach o rządzie polskim* da się zauważyć ostrożność w podejmowaniu tematów, co widać choćby w przypadku kwestii uwolnienia włościan – odłożonej na bliżej nieokreśloną przyszłość. Rousseau nie ingeruje w sedno tradycyjnych stosunków społecznych i podstaw ustroju, gdyż uznawał je co do zasady za zdrowe, skoro wytworzyły naród tak odważny, patriotyczny i kochający wolność³³. Píše o prawie szlachty do rządzenia i tworzenia ustaw jako prawie natury, świętym, nie podlegającym przedawnieniu³⁴. Co prawda chodzi mu akurat w tym miejscu o przywrócenie należytego znaczenia politycznego rzeszom szlacheckim (posłom na sejm), zwłaszcza w relacjach z królem i senatem, ale w szerszym aspekcie widać, że dostosowanie polskich tradycji do „firmowej” dla Rousseau retoryki radykalnego egalitaryzmu oznaczać musi nierzadko daleko posunięty kompromis³⁵.

³¹ Pisząc o tym, Peretiatkowicz nazywa etyczną postawę Rousseau eudajmonizmem idealistycznym, szukając jej podstaw w filozofii stoików oraz ideologii republik starożytnych. A. Peretiatkowicz, *Filozofia prawa Jana Jakuba Rousseau*, Kraków 1913, s. 72–73.

³² J. Grygieńć, *O dialektyce dwóch koncepcji władzy w pismach Jana Jakuba Rousseau*, [w:] *Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków od antyku po wiek XIX*, Łódź 2011, s. 126.

³³ Filozof sam zaznacza: „Wypełniam zadanie, powierzone mi przez p. hrabiego Wielhorskiego, w miarę moich sił, a dałby Bóg, żeby z równym powodzeniem, co zapalem. Może to wszystko jest tylko chimera, ale to są moje idee. Nie moja w tym wina, jeśli tak mało mają wspólnego z ideami innych ludzi, i nie ode mnie zależało ukształtować inaczej moją głowę. Wyznaję nawet, że jakichkolwiek dopatrywałyby się w nich osobliwości, co do mnie, widzę w nich jedynie rzeczy trafnie do serca ludzkiego przystosowane, dobre, możliwe do wykonania, zwłaszcza w Polsce; starałem się bowiem w poglądach mych iść za duchem tej Rzeczypospolitej i proponować, o ile możliwości, jak najmniej zmian, aby poprawić jej wady”. J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 301.

³⁴ *Ibidem*, s. 210–211.

³⁵ Wydawało się, że Mably w swoim dziele adresowanym do Polaków ostrzej ganił szlachtę za utrzymywanie chłopów w niewoli. Widział w szerokich masach ludowych naturalnych obrońców kraju, choć w ostateczności pozostawał, podobnie jak Rousseau, zwolennikiem przemian społecznych stopniowych, indywidualnego wyzwolenia włościan, nobilitacji bogatszych mieszczan, zrównania wszystkich przed sądami. B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792), Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 105–106.

W stosunku do Korsyki Rousseau pozwolił sobie na dalece większą dążenie fantazji. Pamiętajmy jednak o podstawowych różnicach dzielących oba tematy i dzieła. Pisał wszak o krainie w dobie demokratycznych przemian realizowanych przez rząd Pasquale Paoliego (licząc jednocześnie, że ten jest dla niego rzeczywistym zleceniodawcą), gdzie różnice społeczne były daleko mniejsze niż w Rzeczypospolitej. Niewielka wyspa z towarzyszącym temu obrazem gospodarki, warunków fizycznych i kulturowych lepiej przystawała też do utopijnych wizji Rousseau. Praca korsykańska na dodatek nie została ukończona. Trudno przewidywać, co zrobiliby autor w momencie, gdyby rzeczywisty mocodawca, czyli konserwatysta Mathieu Buttafoco, zażądał złagodzenia radykalnego wydźwięku projektu.

Kraje, którymi się zajął, darzył osobistą sympatią. Z Korsykanami i Polakami musiał czuć swego rodzaju pokrewieństwo – oba narody, choć pod wieloma względami bardzo odmienne (zwłaszcza liczebnie), z perspektywy zachodniej Europy żyły wówczas na politycznych peryferiach, traktowane protekcyjnie jako zapóźnione, niezrozumiałe³⁶. Podobnie na obrzeżach głównego nurtu oświeceniowej myśli stawiano wtedy Rousseau, dziwiąc się jego idealizmowi, wyśmiewając radykalne koncepcje, gromiąc niesablonowy tok rozumowania. Znienawidziwszy w obliczu tego jeszcze bardziej wielki świat polityki, elit władzy, finansów, użytkowej kultury, Jan Jakub zwracał się ku nacjom żyjącym z dala od „zepsutego” Zachodu, w których doszukiwać się chciał prostoty, prawdy, szlachetności, patriotyzmu na miarę starożytnych republik. Wzruszał go też opór wobec zachłannych, despotycznych sąsiadów.

W dziele Rousseau adresowanym do Polaków powraca niczym mantra wskazanie, by nie naśladowali narodów bardziej rozwiniętych: „To, co może być względnym dobrem w różnych całkiem ustrojach, w ich ustroju byłoby złem. Powinni szukać jedynie tego, co im przystoi, a nie tego, co robią inni”³⁷. Korsykanów zaś poucza: „Toteż zaprzestańcie układów z potężny-

³⁶ Jerzy Michalski podkreśla to umiłowanie Rousseau do prostych, czy nawet zapóźnionych organizmów społecznych i państwowych, w kontraście do niechęci do systemów rozwiniętych, które uważał za skazane na moralną zagładę. Towarzyszyła temu duża skłonność do idealizacji – zauważalna już przy jego rozważaniach o rodzinnej Genewie (którą musiał znać przecież o wiele lepiej), ukochanych republikach starożytnych ze Spartą na czele, a w końcu w przypadku Korsyki i Polski. Wyznawał przesadne nadzieje związane z utrzymaniem niezależności przez małą wyspę oraz walką konserwatywnych buntowników z rosyjską potęgą i rodzimymi przeciwnikami (przeceniając nie tylko szanse konfederatów, ale jednocześnie ich polityczny wizerunek). Korzystał przy tym z danych i sugestii niemal w całości przekazanych mu przez pojedyncze źródła – Buttafoco i Wielhorskiego, zatem tym bardziej trudno było mu uniknąć uproszczeń, braków, czy przesady. J. Michalski, *op. cit.*, s. 27–35.

³⁷ Powyższy fragment odnosi się do rozważań o systemie wojskowym. Wszelako akurat tu Jan Jakub polecał zwrócić się ku wzorcom szwajcarskim – zlikwidować regularną armię, kosztowną, a i tak niedającą nadziei na obronę przed potężnymi sąsiadami. W zamian proponował system powszechnej milicji stworzonej z wyćwiczonych i będących w pogotowiu obywateli (podobne plany snuł również Wielhorski). Z uwagi na trudne do wyeliminowania w ówczesnej chwili poddaństwo chłopów, ci nie byli brani pod uwagę jako obrońcy Rzeczypospolitej – „broń w rękach niewolników

mi i liczcie na samych siebie. Dzielni Korsykanie, kto wie najlepiej niż wy, ile można osiągnąć dzięki samemu sobie? Bez przyjaciół, bez wsparcia, bez pieniędzy, bez wojska, ujarzmieni przez waszych strasznych panów, sami zerwaliście ich pęta. [...] Na podstawie innych narodów nie można wcale wnioskować o waszym. Zasady wyprowadzone z własnego doświadczenia są najlepszymi, na podstawie których możecie się rządzić. Mniej chodzi o to, abyście stali się innymi, niż jesteście, niż abyście potrafili zachować się w stanie niezmienionym.”³⁸.

W obliczu tego fakt, że z propozycjami stworzenia fundamentu pod zmiany ustrojowe w obu państwach zwrócili się do Rousseau politycy z gruntu konserwatywni wcale nie wydaje się szczególnie paradoksalny³⁹. Jak już zaznaczono, treść kreślonych przez niego konstrukcji ustrojowych różni się w obu przypadkach, ale wspólna pozostaje chęć zachowania Polski i Korsyki z dala od zepsucia, utwierdzenia ich na marginesie Europy, co miało przynieść im spokój, szczęście, skromny, lecz wystarczający dla uczciwych serc dobrobyt. Bieg wypadków, jakie później nastąpiły, okazał się bezwzględny dla marzeń Genewczyka – Korsyka i Polska wolność utraciły. Jego recept nie zdążono wypróbować, a Korsykanie nawet nie mieli szans ich wówczas poznać.

Nad Wisłą doszło zaś do publikacji (1789), a dzieło zyskało duży rozgłos⁴⁰, choć nie mogło już bezpośrednio wpłynąć na los narodu i państwa.

będzie zawsze bardziej niebezpieczna niż korzystna dla państwa” – zauważał trzeźwo Genewczyk. Wojsk za to mieli dostarczać mieszczanie, a obowiązek ten traktowano by jako ekwiwalent uiszczania podatków. J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 264–268. Wzorce szwajcarskie, widoczne już w samych wizjach podziału państwa na 33 podmioty związkowe, polecał również przy rozważaniach o systemie ekonomicznym, twierdząc, że sposobem na ograniczenie wydatków publicznych mogłoby być przyznanie obywatelom honorowych funkcji publicznych: „w Szwajcarii obywatele sami pełnią funkcje, które wszędzie indziej wolą opłacać, aby je spełniali. Są żołnierzami, oficerami, urzędnikami, robotnikami; są wszystkim w służbie państwa, ale zawsze gotowi zapłacić własną osobą, nie potrzebują już płacić własnymi trzosiemi”. *Ibidem*, s. 261.

³⁸ J.J. Rousseau, *Projekt konstytucji dla Korsyki*, przeł. M. Blaszkę, Warszawa 2009, s. 76.

³⁹ Trudno zresztą nie zauważyć, że w swych koncepcjach społecznych i gospodarczych Rousseau bardzo często okazuje się konserwatystą. O tym jednym z zasadniczych paradoksów rozmowa Jana Jakuba pisał m.in. B. Baczek, zob.: *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 618 i nast.

⁴⁰ Złożone poglądy Rousseau inspirowały wówczas zarówno konserwatystów, którzy zwracali uwagę na niechęć filozofa do koncepcji silnej i dziedzicznej monarchii oraz szacunek dla tradycji demokracji szlacheckiej, jak i reformatorów, którzy widzieli w Genewczyku nade wszystko zwolennika głębokich przemian stosunków społecznych. *Uwagi o rządzie polskim* były jednak równocześnie mocno krytykowane, i to z różnych stron politycznych. Powtarzały się zarzuty, iż cudzoziemski autor nie był zdolny do wypisywania Polakom recept ustrojowych. Tego zdania był m.in. Kaj Kwiatkowski, pisząc w swej *Próbie pióra bezstronnego obywatela nad stanem Polski* (1791), że praca Rousseau powstała pod dyktando Wielhorskiego. Z kolei Leonard Krzywkowski surowo ganił przekonanie o idylli ludzkości w stanie natury (*O wolności polskiej*, 1790). Niektórzy zwolennicy Jana Jakuba porzucali wówczas częściowo jego idee, popierając wzmocnienie monarchii w Konstytucji 3 maja (Józef Kalasanty Szaniawski, Maurycy Franciszek Karp – tłumacz *Uwag o rządzie polskim*). Znajdował zaś wiernych odbiorców wśród targowiczów (jak Dyzma Bończar-

Natomiast popularność i znaczenie filozofa rosło. Dwóch najwybitniejszych piewców rodzimego Oświecenia w dobie Sejmu Czteroletniego i w okresach późniejszych – Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic – tworzyło pod istotnym wpływem Rousseau⁴¹. Rozbiory⁴² i nadchodząca epoka romantyzmu wzmocniły jeszcze wagę jego myśli⁴³. *Uwagi o rządzie polskim*, choć nie tak nośne i ponadczasowe jak *Umowa społeczna*, utwierdziły szczególną pozycję ideowej spuścizny filozofa. Bądź co bądź, pozostaje chyba jedynym, którego Polacy cytują, używając tylko imion (Jan Jakub)⁴⁴.

Bibliografia

- Baczo B., *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964.
 Baranowska M., *Marzenie o szczęściu, czyli idea prawa natury w filozofii Jana Jakuba Rousseau*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, t. 2.
 Grygień J., *O dialektyce dwóch koncepcji władzy w pismach Jana Jakuba Rousseau*, [w:] *Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków od antyku po wiek XIX*, Łódź 2011.

Tomaszewski) oraz rodzimych jakobinów (Gabriel Taszyci). W. Smoleński, *Rousseau w Polsce*, [w:] *Przezwrot umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1979, s. 424–427.

⁴¹ Z dzieł Rousseau Staszic i Kołłątaj zaczerpnęli m.in. ideę umowy społecznej, koncepcję praw naturalnych wolności i równości, choć nawołując do reform społecznych, nie odrzucali zasady stanowczości prawa. Szereg innych pisarzy i publicystów, a także nauczycieli szkół Komisji Edukacji Narodowej było pilnymi czytelnikami Jana Jakuba. Uważa się, że to jego dzieła na dobre zapoznały Polaków z nowoczesnymi ideami demokratycznymi, z zasadą woli powszechnej na czele. Zachęcały do aktywności społecznej i poszanowania praworządności. B. Leśnodorski, *Idee polityczne Jana Jakuba Rousseau w Polsce*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 39–40.

⁴² W warunkach niewoli wzrosło zapotrzebowanie na ideologię pobudzającą do buntu, a te elementy również znajdowano w pismach Rousseau, który krytykował filozofów ograniczających się do refleksji, a sam wzywał do działania, kilka dekad wcześniej przewidując w korespondencji ze Stanisławem Leszczyńskim nadejście „wieku rewolucji”. Stąd jego wpływ na rodzimych jakobinów, aktywnych zwłaszcza w dobie insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. *Idem, Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960, s. 141, 279.

⁴³ Końcówka wieku przyniosła nowe próby tłumaczeń dzieł Rousseau, m.in. autorstwa Konstantego Tymienickiego. Powstałe w 1798 r. Towarzystwo Republikanów Polskich (tajna organizacja niepodległościowa nawiązująca do rodzimych jakobinów, jednak co do zasady bardziej umiarkowana) zalecało swoim członkom czytanie Rousseau i Mably’ego. W dobie Księstwa Warszawskiego wracano do Rousseau, m.in. w pismach nawołujących do wzmocnienia starań edukacyjnych, aby wychować pokolenie zdolne do lepszego administrowania krajem. Z kolei piewcy romantyzmu, tacy jak Maurycy Mochnacki, odchodząc od racjonalizmu oświeceniowego, również korzystali z dorobku Rousseau, zachęcając jego „potrzebami serca”. Był jednym z ulubionych autorów studentów zrzeszonych w tajnych organizacjach: w warszawskim sprzysiężeniu Ludwika Mauersbergera i w kręgu Towarzystwa Filomatów (Wilno) z Adamem Mickiewiczem, który później niejednokrotnie wyrażał fascynację Janem Jakubem. Powoływała się na niego emigracja – zwłaszcza założone w 1832 r. w Paryżu Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Oba największe zrywy niepodległościowe XIX wieku można wiązać z polskim odbiorem jego twórczości. Wspomniano już, że wyznawcami Rousseau byli młodzi spiskowcy Królestwa Kongresowego, do jego nazwiska odwoływała się często prasa doby listopadowej, zaś tuż przed wybuchem powstania styczniowego ukazały się dwa kolejne pełne wydania *Umowy społecznej* (1860, 1862). *Idem, Idee polityczne Jana Jakuba Rousseau w Polsce...*, s. 44–47.

⁴⁴ Zauważali to m.in. B. Leśnodorski (*op. cit.*, s. 48) i B. Baczo (*op. cit.*, s. 497).

- Leśnodorski B., *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792), Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951.
- Leśnodorski B., *Idee polityczne Jana Jakuba Rousseau w Polsce*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1967.
- Leśnodorski B., *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960.
- Lis R., *W poszukiwaniu prawdziwej Rzeczypospolitej. Główne nurty myśli politycznej Sejmu Czteroletniego*, Kraków 2015.
- Michalski J., *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977.
- Peretiatkowicz A., *Filozofia prawa Jana Jakuba Rousseau*, Kraków 1913.
- Rousseau J.J., *Projekt konstytucji dla Korsyki*, przeł. M. Błaszke, Warszawa 2009.
- Rousseau J.J., *Uwagi o rządzie polskim i jego projektowanej naprawie*, przeł. M. Staszewski, [w:] J.J. Rousseau, *Umowa społeczna. Uwagi o rządzie polskim. List o widowiskach*, Warszawa 1966.
- Smoleński W., *Rousseau w Polsce*, [w:] *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1979.
- Spaemann R., *Rousseau – człowiek czy obywatel. Dylemat nowożytności*, Warszawa 2011.
- Starzewski M., *Patriotyczne prace posła Konfederacji Barskiej w Paryżu*, [w:] J.J. Rousseau, *Uwagi nad rządem polskim*, przełożył i opracował M. Staszewski, Kraków 1924.
- Szacki J., *Rousseau: utrata i odzyskanie wolności*, [w:] *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, Warszawa 1966.
- Zielińska Z., *„O sukcesji tronu w Polsce” 1787–1790*, Warszawa 1991.

JEAN JACQUES ROUSSEAU AS A CONSTITUTIONALIST.
HIS PROJECTS FOR CORSICA
AND THE POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH (PART II)

Summary: The article is a continuation of the dissertation on constitutional projects of Jean Jacques Rousseau. The first part concerned his reform work for Corsica, while the second part presents concepts prepared for the Polish-Lithuanian Commonwealth. Both projects were written for a specific orders – from a Corsican conservative nobleman Mathieu Buttafoco and the Bar Confederates. The comparison of these works, as well as their reference to earlier works by Rousseau, gives the opportunity to look at the evolution of the philosopher's views, his attempt to adapt them to specific social, political and historical conditions. The less radical tone of the proposals for Poland is noteworthy. It is also necessary to answer the question of what made him want to deal with the affairs of both lands.

Keywords: ROUSSEAU, CONSTITUTION, CORSICA, POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH, ENLIGHTENMENT, DEMOCRACY